

WYBIÓRCZY PRZEGLĄD PRASY

GIM INTERNATIONAL [8/2006]



● **Ron van Lammen i Aldo Bergsma z Uniwersytetu w Wageningen** przedstawiają ewolucję, jaką przeszedł GIS od lat 50. do dzisiaj, czyli od wizji Waldo Toblera i jego programu komputerowego MIMO (Map-In/Map-Out)

do przeboju ostatnich lat – Google Earth. Przemiany te autorzy porównują do przekształcenia cyfrowych narzędzi, służących do tej pory do tworzenia map, w „peep-box” – zabawkę zrobioną z pudełka do butów, w którym zbudowano świat 3D. Możemy go oglądać zarówno od środka, mając wrażenie uczestniczenia w nim, jak i od zewnątrz, gdyż najnowsze technologie sprawiły, że od MIMO doszliśmy do GeoCom (Geodata-based Communities), czyli społeczności opartych na geodanych. Termin peep-box jest równie dowcipny, jak i trafny, o czym przekonują w swym artykule („Towards Geodata-based Communities”) naukowcy z Laboratorium Geoinformacji i Teledetekcji z niewielkiego holenderskiego miasteczka.

● **Kevin P. Corbley (Corbley Communication Inc.)** opisuje, jak wielkie znaczenie ma szybkie wykonanie zdjęć lotniczych na terenach dotkniętych katastrofami naturalnymi („Rapid post-disaster Mapping”). Prawie tydzień przed uderzeniem huraganu Katrina (29 sierpnia 2005 r.) FEMA – Federal Emergency Management Agency opracowała plan sporządzania map terenów, które z pewnością będą nawiedzone przez kataklizm. W kolejne dni poprzedzające katastrofę odpowiednie agencje ściągały firmy geoinformatyczne w celu wykonania zadania. W dzień po uderzeniu huraganu Army Corps uzgodnił z firmą fotolotniczą 3001 Inc. z Fairfax

GPSWORLD [7/2006]



● **Wayne Baltyne (Motorola), Gregory B. Turetzky, Gary Slimak i John Shewfelt (SiRF)** przedstawiają badania dotyczące oszczędniejszego wykorzystania energii w telefonach komórkowych wyposażonych w odbiorniki GPS („PowerDown”).

Miniaturyzacja urządzeń mobilnych z systemami lokalizacyjnymi wymusza stosowanie nowych rozwiązań, które zastąpiłyby ciągłe śledzenie satelitów pozerające energię niewielkich baterii telefonicznych. Jednym ze sposobów może być GPS Middleware Layer, oprogramowanie rozpoznające aktualne zapotrzebowanie na energię, wskazywane przez aplikację obsługującą dany odbiornik. Walka o zaoszczędzenie miliwatów uzmysławia czytelnikowi skomplikowaną architekturę współczesnych urządzeń.

● **James Carroll (Volpe National Transportation System Center w Cambridge)** przedstawia zmodernizowany system LORAN-C i jego integrację z GPS („GPS + LORAN-C”). W ciągu kilku ostatnich lat USA wydały na rozszerzenie i modernizację LORAN około 140 mln dolarów. System jest alternatywą na wypadek wyłączenia GPS. Autor opisuje testy, jakie przeprowadził wśród drapaczy chmur w Nowym Jorku, mierząc pozycję za pomocą obu systemów.

WIESTNIK GEODIEZJI I KARTOGRAFII [5/2006]



● W organie Roskartografii (rosyjski Urząd Geodezji i Kartografii) **L.G. Iwanowa** relacjonuje przebieg 8. Konferencji ODGiK, która odbyła się w kwietniu br. w Elblągu. Au-

torka zwraca uwagę na informatyzację polskiej geodezji oraz problemy legislacyjne. Z kolei w obszernym wywiadzie przeprowadzonym przez dziennikarkę „Wiestnika” Witold Wróblewski, wiceprezydent Elbląga, szczegółowo przedstawia historię budowy elbląskiego SIP, jego rolę i zadania w funkcjonowaniu miasta oraz perspektywy rozwoju.

GEODETYCKI A KARTOGRAFICKÝ OBZOR [5/2006]



● **Profesor Miroslava Igondova ze Słowackiego Uniwersytetu Technicznego w Bratysławie** przedstawiła analizę obserwacji GPS ze stacji permanentnych ulokowanych na szczycie łomnicy i w Ganowciach k. Popradu oraz danych meteorologicznych zebranych kilka tygodni przed i po wielkim huraganie, jaki przeszedł w Wysokich Tatrach 19 listopada 2004 r.

GEOSPATIAL SOLUTIONS [6/2006]



● **Kevin P. Corbley (Corbley Communication Inc.)** pisze, że w Stanach Zjednoczonych wiele stanowych i lokalnych administracji wprowadza mobilne Systemy Informacji Geograficznej („Improving Road Safety with Mobile GIS”).

Kiedy w 1991 r. w Chesterfield postanowiono naprawić tamtejsze drogi, Departament Robót Publicznych zdecydował o wykonaniu inwentaryzacji betonowych płyt, z których były zrobione. W teren ruszył tłum ludzi oceniający ich stan techniczny w skali od 1 do 10. Notowali wszystko na papierowych szkicach, mimo iż ulice już wówczas prowadzone były w systemie CAD-owskim. Wkrótce uzupełniono system komputerowy o możliwość przyjmowania danych z bazy Access. To jeden z przypadków opisanych przez autora, w których GIS pomaga w administrowaniu drogami.

OPR. JP